OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, SOBOTA, 2-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 182

Inżynier zmiażdżony przez windę.

Okropne skutki źle funkcjonującego mechanizmu. — Człowiek, z którego pozostały kupy pogruchotanych kości i strzępów ciała.

Z Warszawy donoszą:

Wskutek częstych wypadków, jakie zdarzają się przy jeździe windą, komisarjat rządu nakazał w swoim czasie przeprowadzenie remontu wind, jednak właściciele domów zwlekają zawsze z naprawą, dopóki źle funkcjonująca winda nie stanie się przyczyną kalectwa lub nawet śmierci.

Wczoraj właśnie znów zdarzył się z powodu zepsucia się windy tragiczny wypadek, którego ofiarą padł młody inżynier - architekt Zygmunt Lipski.

Kiedy Lipski powracając z żoną Eugenją około godz. 8.30 wiecz. do domu, otworzył drzwi windy i pierwszy wchodził do niej, z nieustalonej dotychczas przyczyny winda ruszyła nagle i pasażer dostał się między podłogę windy i futrynę drzwi wejściowych.

Skutek tego wypadku był straszny. Głowa Lipskiego została tak okropnie zmiażdżona, że w kupie pogruchotanych kości, strzępów ciała i krwią zbroczonych łachmanów kapelusza

z trudnością można było rozpoznać szczątki człowieka.

Ciało nieszczęśliwego zawisło na poszarpanych arterjach i mięśniach szyi, gdyż kręgosłup został zupełnie zgruchotany.

Na alarm p. Lipskiej, na miejsce przybiegł dozorca domu, kilku lokatorów, a następnie pogotowie.

Po wielu wysiłkach zdołano zwłoki wydobyć jeszcze przed przybyciem 3-go oddziału straży ogniowej, który został zawiadomiony o wypadku.

Lekarz pogotowia naturalnie stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwego.



S. p. Kazimiera Niewiarowska
tragicznie zmarła artystka operetki warszawskiej.

Tragiczna śmierć matki w obronie syna

Rozbestwiony mąż rozpłatał żonie głowę siekierą.

Z Olkienik donoszą:

W Gierajciach pod Olkienikami niejaki Jan Leonowicz,

zamordował swoją żonę Marję siekierą,

Jan Leonowicz od dłuższego czasu żył z synem swoim w niezgodzie do tego stopnia, że

sądownie eksmitował go z domu.

Było to w sobotę w dniu 25 czerwca. W dniu 27 czerwca

matka ujęła się za synem

i nie chciała się zgodzić z tem, aby syn mieszkał osobno.

Przyszło do kłótni między małżonkami, w czasie której

mąż chwycił siekierę i jednem uderzeniem w głowę, przecinając kość aż do mózgu,

powalił ją na ziemię.

—Leonowiczowa padając zasłoniła głowę ręką, co było powodem, że zbrodniarz uderzając żonę ponownie,

odciął jej całą kiść lewej ręki.

Leonowiczową przywieziono do olkienickiego szpitala, gdzie w kilka godzin

wyzionęła ducha.

W dniu dzisiejszym odbyła się sekcja zwłok, lekarz ustalił, że rany były śmiertelne, bo uderzenia były tak silne, że ostrze siekiery przecięło czaszkę aż do mózgu.

Po przesłuchaniu, Leonowicza skuto w kajdany i odstawiono do więzienia sądowego w Wilnie.

Aresztowanie zbrodniarza

który wymordował całą rodzinę.

Z Worochby donoszą:

Poszukiwany przez policję 27-letni morderca Iwan Habczak, który dla kilku morgów gruntu wymordował całą rodzinę złożoną z 6 członków, został w ostatnich dniach przez policję ujęty na stacji w Worochbie, w chwili gdy usiłował zbiec pociągiem do Kołomyi.

Aresztowanego Habczaka odstawiono pod silną eskortą do dyspozycji sądu okręgowego w Kołomyi.

Nungesser i Coli uprowadzeni przez Indjan?

Sensacyjna pogłoska w prasie amerykańskiej.

Nowy Jork, 2 lipca

Korespondent „Evening Standard" z Quebec, donosi telegraficznie, iż wedle wiadomości niepotwierdzonej jeszcze, a pochodzącej z Chicontimi, rybacy kanadyjscy przybyli onegdaj do Roberval, oświadczają, iż na własne oczy widzieli **bandę Indjan, uprowadzającą dwóch białych ludzi, których identyczności jeszcze nie stwierdzono.**

Podjęto natychmiast energiczne śledztwo celem ustalenia, czy przypadkiem „białymi", uprowadzonymi przez Indjan nie są dwaj zaginieni i daremnie dotąd **poszukiwani piloci francuscy Nungesser i Coli.**

Pożądana herbu zmiana



NIBY CHOCHLIK PSOTNY PŁODZI
LOS UCIESZNE CZASEM DZIWY:
OTO ŁODKĘ MA HERB ŁODZI!
(PONOĆ NAWET NIEPRAWDZIWY).

WIĘC ŻE SENSU W NIM NIEWIELE,
TO TRADYCJI NIE WYSZCZERBIE,
GDY POLECIĆ SIĘ OŚMIELĘ
MAŁĄ ZMIANĘ W ONYM HERBIE.

OTO PROJEKT Z MOJEJ STRONY:
BRUDNEJ BARWY TŁO NA TARCZY
ZAMIAST HEŁMU I KORONY
RADA MIEJSKA NAM WYSTARCZY.

A ZAŚ NASZA ŁÓDŹ POCZCIWA,
KSZTAŁT NOEGO MAJĄC ARKI,
PO BAJORZE MĘTNYM PŁYWA
MAGISTRACKIEJ GOSPODARKI.

W. D.

Marsz. Piłsudski w Wilnie

był entuzjastycznie witany przez ludność.

Wilno, 2 lipca.

Dziś o godzinie 8.20 rano przyjechał do Wilna prezes rady ministrów marsz. Józef Piłsudski w towarzystwie pułkownika Becka, pułkownika Prystora i adjutantów.

Tym samym pociągiem przyjechali ministrowie Staniewicz i Dobrucki.

W chwili gdy pociąg wjechał na peron orkiestra odegrała hymn narodowy.

Marszołkowi Piłsudskiemu złożył raport inspektor armji Burchart-Bukacki. Po powitaniu z ministrem Romockim, wojewodą Raczkiewiczem i arcybiskupem Jałbrzykowskim, marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

Wręczono mu mnóstwo kwiatów.

Następnie powitali go przedstawiciele władz miejskich.

Wśród entuzjastycznych okrzyków marszałek odjechał samochodem z bratem swym sędzią wileńskiego sądu okręgowego panem Piłsudskim do prywatnego mieszkania przy ulicy Dworcowej.

Jeśli nie chcesz być
pacjentem u lekarza
to musisz obejrzyć w kinie SPLENDID
na nocnym seansie o 11.30
najciekawszy film obecnego sezonu
Z pamiętnika lekarza...

„HELENÓW"
Radiokoncerty w górnej części parku!

Dziś i jutro o godzinie 6-ej wiecz.
Koncerty Popularne
Orkiestry Symfonicznej
pod dyr. Teodora Rydera.
Jutro. o godz. 11.15 PORANEK muzyczny

Rosja w rękach atamana.

—:—

Rozłam w partji komunistycznej. — Trocki szuka sojuszników. — Rola Budiennego w wojnie z Polską.--Zamiary Stalina.

W Moskwie wydarzył się znów zamach na jednego z dygnitarzy sowieckich, przewodniczącego sądu wojennego Orłowa. Cenzura sowiecka nie przepuszcza wiadomości o tem, kim jest człowiek, który dokonał zamachu i czy jest to zamach odosobniony, czy też stanowi jedno z ogniw łańcucha zorganizowanych krwawych represji przeciwko sowietom.

Niektóre gazety niemieckie przypuszczają, że możliwe jest, iż zamach na Orłowa ma dużą łączność z walkami, toczącemi się w łonie zwierzchnich władz sowieckich. Wiadomo bowiem, że Orłow jest jednym z zaciętych wrogów opozycjonistów z Trockim i Zinowjewem na czele i że w razie oddania tych że pod sąd, on by ich sądził. Wszystko zaś co się dzieje obecnie w Moskwie, wskazuje na to, że w najbliższym czasie musi już dojść **do walki otwartej pomiędzy obecnym rządem moskiewskim, a jego potężnymi przeciwnikami, których głową i mózgiem jest b. dyktator Trocki.** Walka ta rozegra się prawdopodobnie w lipcu. W tym czasie bowiem zbierze się centralny komitet partyjny, na którym ma być rozważany wniosek, postawiony przez Stalina o

wykluczenie Trockiego i Zinowjewa z łona partji,

a co za tem idzie, biorąc pod uwagę sto sunki sowieckie — wyjęcie ich z pod prawa.

Naturalnie sprawa tak gładko nie pójdzie. **Trocki dobrowolnie nie podda się i nie odda się w ręce czerezwyczajki.** To też lipcowe posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego jest sprawą, która w najwyższym stopniu zajmuje społeczeństwo sowieckie, ba, co więcej, za którą śledzą ministerstwa spraw zagranicznych wszystkich krajów. Wynik tego posiedzenia wpłynąć bowiem może decydująco na dalsze ukształtowanie się stosunków w Moskwie.

Kolegjum komisarzy czyni wszystko, aby przygotować opinję publiczną i **przychylnie ją usposobić do wyniku uchwał komitetu,** które napewno — dziś już po wiedzieć można — pójdą po linji wniosku Stalina.

Trocki i Zinowjew chcą za wszelką cenę przeciągnąć na swoją stronę

opinję rzesz komunistycznych,

a co główna, mieć za sobą dowódców.

Trocki liczy podobno bardzo na znanego nam z czasów wojny polsko-bolszewickiej dowódcę kawalerji czerwonej **Budiennego.**

Ten bowiem bohater komunistyczny który tak wydatnie przyczynił się do rozgromienia armji Denikina i któremu w znacznej części zawdzięczają Sowiety swe początkowe sukcesy w wojnie z Polską podczas odwrotu wojsk polskich z pod Kijowa — jest obecnie niezadowolony, uważając, **że nie piastuje stanowiska odpowiednio wysokiego jego zasługom wojennym.**

Stosunki Budiennego z Trockim były dotychczas jednakże również bardzo napreżone, a pochodzi to z czasów jeszcze wojny polsko-bolszewickiej, kiedy **Budienny nie usłuchał rozkazu Trockiego,** nakazującego mu natychmiast odstąpić od ataku na Lwów i iść w pomoc czerwonym wojskom, walczącym pod Warszawą.

Ambitny ataman nie usłuchał wówczas kategorycznych rozkazów, nadsyłanych mu przez Trockiego i za wszelką cenę chciał zdobyć Lwów, pragnąc tem wpleść jeden liść więcej w wieniec swojej wojennej sławy. Jak wiadomo, dzięki bohaterskiej obronie armji lwowskiej Budienny poniósł pod Żółtańcami i Kulikowem porażkę i zmuszony był się cofać. [Ob]ecnie jednakże **Trocki, szukając so[jusz]nika, wyciąga do Budiennego rękę.** [Jeg]o wysłańcy obiecują podobno wo[dzowi] sowieckiej kawalerji najwyższe [stanowi]sko w armji na wypadek, o ile w odpowiedniej chwili opowie się on za Trockim.

Dzisiaj więc clou sytuacji spoczywa w rękach Budiennego. Rozumie to doskonale rząd centralny, który, chcąc się go pozbyć z Moskwy, wysyła go na Daleki Wschód, powierzając mu dowództwo nad wojskami syberyjskiemi, skoncentrowanemi na granicy Mongolji.

Za kim pójdzie Budienny—oto pytanie, które szepczą po cichu tak zwolennicy, jak i przeciwnicy Trockiego, wiedząc, że od tego zależeć może przyszły los b. dyktatora Trockiego.



Nowy typ monoplanu „Albesard“, który podczas prób w Villacoubley okazał swe niezrównane zalety.

Wielka afera wiedeńskiego kupca

spowodowała kolosalne straty kilku przedsiębiorstw i banków.

Prywatny dług powodem olbrzymich fałszerstw wekslowych.

(Korespondencja własna „Expressu“).

Niezwykłą sensację w tutejszych sferach handlowych wywołało aresztowanie 26-letniego Ryszarda Morgensterna pod zarzutem olbrzymich fałszerstw wekslowych na szkodę kilku firm i banków wiedeńskich. Według dotychczasowych obliczeń, straty poniesione przez wspomniane firmy sięgają w przybliżeniu 150 tys. szylingów. Ciekawy jest fakt że aferę tę wykryto dzięki zwykłemu przypadkowi.

Pewien wyższy urzędnik jednego z banków wiedeńskich w prywatnej rozmowie z właścicielem znanego domu handlowego, oświadczył, że w kasie banku znajduje się

weksel jego na sumę 28.450 szyl.

akceptowany przez firmę J. König. Ponieważ rozmówca owego urzędnika nic o takim wekslu nie wiedział, jasnem się stało, że wchodzi tu w grę jakaś afera oszukańcza. Udał się więc niezwłocznie do policji i o wypadku tym zameldował. Kto był fałszerzem, o tem na razie nie wiedziano.

Tego samego jednak dnia do komisarjatu zgłosił się również konsulent prawny firmy „J. König“, który

złożył skargę

na cichego wspólnika tej firmy Ryszarda Morgensterna, zarzucając mu

oszustwo.

Morgenstern wnieśb bowiem był przedstawić firmie dokumenty, stwierdzające że towar jej sprzedawał właściwym odbiorcom. Tymczasem okazało się, że pomysłowy kupiec oddawał towar innym firmom po znacznie niższej cenie, a nadwyżkę pieniędzy inkasował do własnej kieszeni. Na pokrycie zaś odnośnych rachunków wręczał na wysokie sumy weksle, które, jak później się okazało,

były fałszywe.

Wiedząc o tem, że „kombinacje“ jego zostały już zdemaskowane, Morgenstern mimo to, tuż przed złożeniem na[j] skargi, wręczył drugi pakiet weksli na ogólną sumę 60 tys. szylingów. Pozatem w kilku bankach znajdowały się dalsze weksle, które opiewały na ogólną sumę 150 tys. szyl.. Część tych pieniędzy, przed wykryciem afery firma „J. König“ otrzymała — **ofiarą oszustwa padło natomiast kilka banków.**

Skierowanie skargi na Morgensterna odniosło ten skutek, że tej jeszcze nocy został on zaaresztowany. Podczas śledztwa zdołano również ustalić, że rachunki, które Morgenstern składał firmie z tytułu przeprowadzanych przez niego tranzakcji były również sfałszowane, gdyż Morgenstern, jak wiadomo sprzedawał towar niżej ustanowionej ceny.

Badany przez władze opowiedział nieprawdopodobną historję o tem, że na wszystkich swych kombinacjach, które ja kwiadomo obracały się w granicach stu kilkudziesięciu tysięcy szylingów

zarobił zaledwie 300 szyl.

Uzasadniał to w następujący sposób:

— W maju 1926 r. musiał uiścić prywatny dług wynoszący 300 szyl. Ponieważ nie posiadał gotówki, sprzedał partję towaru, należącą do firmy „J. König“ jednemu z domów handlowych, który następnie

całą aferę zdemaskował.

Otrzymanemi pieniędzmi uiścił swój dług prywatny. Po pewnym jednak czasie firma „J. König“ wystawiła domowi handlowemu rachunek na 300 szyl. Płatny on był po trzydziestu dniach.

Kiedy nadszedł termin płatności, Morgenstern, znów nie miał pieniędzy, do uregulowania rachunku pieniędzy, a chcąc stworzyć pozory, któreby umożliwiłyby domowi handlowemu zapłacenie rzekomej należności bez wzbudzenia żadnych podejrzeń ponownie sprzedał partję towaru i znowu

powtórzył poprzednią manipulację.

W ten sposób rachunki rosły, tak, że Morgenstern musiał uciec się w końcu do fałszowania weksli. Do tego celu według własnych jego zeznań sporządził sobie kilka pieczątek obcych firm i przedsiębiorstw.

Śledztwo w tej sprawie

toczy się energicznie.

Na razie, jak o tem już wspomnieliśmy, zdołano stwierdzić, że straty poszkodowanych firm i banków wynoszą

150 tys. szy.

Jest jednak bardzo możliwe, że suma znacznie wzrośnie.



Trofeum księcia Wilhelma Szwedzkiego z podróży jego po Afryce.



— Panu jest dobrze!.. Codzień jedzie pan sobie na spacer!..
— Nic dziwnego!.. Lekarz kazał mi „robić" dziennie 20 kilometrów, żebym prędzej schudł...

Aresztowanie karciarzy kolejowych,

którzy oszukali a następnie ograbili naiwnego kupca.

Ze Stanisławowa donoszą:

Bandy karciarzy kolejowych, jakie grasowały na odcinkach pod Stanisławowem doprowadziły swą **bezczelnością poza granice możliwości, ograbiając pasażerów najspokojniej w świecie.**

Spowodowało to organa policyjne do wydania odpowiednich zarządzeń, w celu zlikwidowania niebezpiecznego towarzystwa. Okazja rychło się nadarzyła.

Oto onegdaj pociągniem zdążającym do Delatyna jechał Jeruchim Taubmann w towarzystwie egzekutora P. D. N. W. w Nadwórnej Burghardta. Na stacji w Chryplinie wsiadło do tego przedziału kilku osobników i zaczęło **uprawiać grę w „trzy karty".** Ponieważ nikt z podróżnych nie chciał w niej wziąć udziału, obstąpili Taubmanna, i skusili go wreszcie do spróbowania szczęścia.

Grali jednak z wprawą zawodowych oszustów, to też Taubmann przegrał rychło większą kwotę. To go podenerwowało i chciał się odbić. Wyciągnął więc z kieszeni resztę pieniędzy w banknotach w chwili, gdy pociąg wyjechał ze stacji Cucyłów. W tym samym momencie jeden z karciarzy

wyrwał mu pieniądze z rąk i wyskoczył z pociągu, a za nim poszli trzej pozostali i wszyscy znikli w pobliskim lesie.

Podróż powrotną odbyli do Stanisławowa najbliższym pociągiem, lecz tu czekała ich przykra niespodzianka. Policja zawiadomiona o fakcie ustaliła nazwiska karciarzy, którymi są szeroko już znani i opisywani w gazetach Władysław Sołowej, Mozes Nemeth i Eustachy Górawski. Tym razem nitka już została przeciągnięta i wszyscy trzej **powędrowali do aresztu.** Czwarty kompan, Bolesław Długosz, zbiegł, ale niedługo pewnie znajdzie się w rękach policji.

Paląc papierosy, wchłaniamy truciznę.

Monopol tytoniowy nie poddaje badaniom tytoniu, który zawiera w sobie substancje trujące.

Gdybyśmy zapragnęli dziś dowodzić szkodliwości palenia, znaczyłoby to samo co wyważać drzwi otwarte. Pisano o tem już traktaty całe, do których nie wiele dodaćby można. Jeżeli jednak hygieniści godzić się muszą z tem, że ludzkość, mimo licznie stwierdzonych poważnych zaburzeń ustroju pod wpływem nikotyny, mimo ciężkich niekiedy niedomagań na tle dymu tytuniowego, nałogu tego nigdy się już nie wyzbędzie, że wszelka walka, wypowiedziana paleniu, okazała się nierealną, że tytuń, tak samo, jak kawa stanowi jakąś używkę, niczem niedającą się wytłumaczyć potrzebę organizmu, uważamy, aby szkoda ta, wyrządzona organizmowi, była jaknajmniejszą, — pisze dr. Fruchman w „Kurj. Warszawskim":

Jeżeli w stosowaniu środków lekarskich, t. zw. heroicznych, a więc mogących w dawkach nieodpowiednich wyrządzić szkodę człowiekowi, musimy zachować pewną przez naukę i prace doświadczalne ustaloną granicę i miarę, której przekraczać nie wolno; jeżeli za popełnioną tu omyłkę bądź przez lekarza, bądź aptekarza, prawo grozi surową odpowiedzialnością, słusznem wydać się powinno, aby taka sama odpowiedzielność obciążała tych, którzy, oddając na użytek publiczny tak bardzo trujący środek, jakim jest tytuń, dopatrzyli aby zawarte w nim alkaloidy trujące znajdowały się w lościach nie przekraczających pewnej przez naukę ustalonej normy.

Bardzo liczne skargi palaczy tytuniu, zwłaszcza gorszych i tańszych gatunków na rozmaite przypadłości, zwastujące ogólne zatrucie, stanowią najlepszy probierz tego, że wypuszczane na rynek przez monopol tytuniowy wyroby, **nie poddawane są żadnym zgoła badaniom na zawartość w nich substancji trujących,** że miljony, składane przez ludność w ofierze temu Molochowi, niszczą cemu jej zdrowie, do niczego instytucji tej nie zobowiązują.

Utrwala nas w tej myśli i ta ieszcze okoliczność, że podawane nie tak dawno przez niektóre pisma wiadomości o transportach tytuniowych, wynoszących tysiące kilogramów, zdyskwalifikowanych przez Włochy, **nabyte zostały przez nasz monopol tytuniowy, puszczone na rynek do** spożycia przez naszych palaczy, a wiadomość podana nie została przez monopol zdementowana.

Źródeł nabywania surowców przez nasz monopol nie znamy, wiemy natomiast, że instytucja ta, par excellence fiskalna, **nie posiada żadnej pracowni naukowej,** któraby badała materjał i określała zawartość trujących alkaloidów, traktuje więc miljonowych swych odbiorców - obywateli, jako „quantete negligeable", nie krępowana żadnem prawem, żadną odpowiedzalnością za **podawanie środka trującego w dawkach być może niedozwolonych, a więc trujących.**

Sprawa omawiana iest zbyt poważna aby można było nad nią przejść do porządku dziennego. Jesteśmy w posiadaniu podręcznika „Dictionnaire de chimie pure et appliquee", wydanego jeszcze w 1878 r., gdzie wyraźnie zakreślone zostały dozwolone granice zawartości nikotyny w liściach tytuniowych, wypuszczanych na sprzedaż w gotowych wyrobach.

Czyżby nasze władze lekarskie, a w pierwszej linji jeneralna dyrekcja służby zdrowia, nie uznała za właściwe, w imię dobra ludunośći polskiej, w imię konieczności zachowania jej zdrowia, wejrzeć w tę tak ważną sprawę i nakazać utworzenie przez bardzo bogaty monopol tytunuiowy laboratorjum naukowego do badań nad wartością sprowadzonego surowca i nie zechciała nakreślić maksymalną granicę zawartości w nim alkaloidów trujących, ująć to w pewne prawo i uczynić monopol odpowiedzialnym za podkopywanie zdrowia naszych obywateli.

Sprawa ta przez nas poruszona jest, zdaniem naszem, również „paląca" i wymaga niezwłocznego rozpatrzenia.

Kąpać się, ale ostrożnie!..

Gdy się jest zgrzanym i spoconym nie wolno skoczyć do wody!

Łódź, 2 lipca.

Zbliża się pora kąpania w otwartych wodach. Młodzież szkolna i dorosła obiega w pogodne i ciepłe dni brzegi rzeki, aby użyć kąpieli i pływania. Pływanie jest sportem wodnym i każda kąpiel powinna być pokrzepieniem mdlejących wskutek spiekoty słonecznej sił fizycznych. Ażeby pływanie i kąpanie wyszło człowiekowi na zdrowie, powinno go się używać z miarą i zachowaniem wielkiej ostrożności. Ojcowie i wychowawcy powinni dzieciom często przypominać przestrogi i zwracać uwagę

na niebezpieczeństwa czychające w wodnej kąpieli.

W wodach otwartych, rzekach, stawach i jeziorach nie oddalać się zbytnio od brzegu. Mimo, że ktoś dobrze i wytrwale pływać umie, niechaj nie puszcza się na głębokie miejsca, albowiem toń porywa śmiałków i

rok rocznie ginie setki ofiar.

Niejednokrotnie idzie dobry pływak zdrowy i śmiały w wodę, który nieraz pokonywał odważnie i zwycięsko zdradliwe wiry i topiele, a przecież tak często czyta się w gazetach, że wskutek udaru sercowego i nagłego napadu kurczów utopił się taki, który przechwalał się swą zręcznością.

Pod żadnym warunkiem nie wolno skoczyć w wodę, gdy się jest zgrzanym i spoconym. Najlepiej przed kąpaniem przejść się przez jaką chwilę na brzegu, a zszedłszy w wodę obmyć sobie najpierw pierś, twarz i głowę i dopiero po niejakim czasie zanurzyć się. Pływanie męczy, a woda, zwłaszcza płynąca i źródlana, wyciąga siły, to też

nie należy przedłużać kąpieli,

a przedewszystkiem samego pływania.

Nie należy robić głupich zakładów by okazać swą wyższość, albowiem skutki takich zakładów kończą się tak często śmiercią lub długą chorobą, a w najlepszym razie nie przynoszą żadnej korzyści, ani dla ciała, a tem mniej dla duszy.

Kto pływać nie potrafi albo słabo pływa, a chce koniecznie ochłodzić się, niechaj wejdzie do wody płytkiej

poniżej kolan

i niech się położy, a woda go i tak obleje i ochłodzi. Lepiej uchodzić za obawiającego się wody głębszej, aniżeli za śmiałka — topielca.

Rodzice nie powinni nigdy pozwalać dzieciom na kąpanie bez nadzoru starszych osób.

Tragiczne skutki kąpieli.

Młody robotnik utonął w stawie Szajblera.

Łódź, 2 lipca.

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu jakiś przechodzień obok stawu Szajblera (Emilji 33) usłyszał przeraźliwe krzyki mężczyzny.

— Ratunku! Pomocy! Tonę!

Ujrzawszy człowieka niemal zupełnie pogrążonego w wodzie, przechodzień wskoczył do stawu, by przyjść mu z pomocą.

Niestety, wysiłki dzielnego obywatela nie przyniosły pozytywnych rezultatów.

Kąpiący się

natrafił bowiem na głębię

i skrył się w nurtach wody.

Tymczasem nad stawem zgromadzili się liczni przechodnie, którzy zawiadomili o wypadku odnośny komisarjat policji.

Po długotrwałych poszukiwaniach wyłowiono z wody topielca.

Niedawał on już znaków życia.

Wezwany lekarz pogotowia

skonstatował zgon.

Śledztwo stwierdziło, iż był to 25-letni Stanisław Czernik, z zawodu tkacz zam. szkały przy ulicy Rokicińskiej 145.

W godzinach popołudniowych Czernik udał się do stawu pragnąc się wykąpać.

Trupa zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-policyjnych.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma...

Tak często czytamy w kronice. Lecz jest to we wielu wypadkach

final cichej tragedji

zrozpaczonego nieświadomego młodzieńca.
Aby uniknąć nie tylko podobnej tragedji ale i tej trapiącej ludzkość choroby

każdy młody mężczyzna i każda młoda kobieta

powinni przyjść do kina

SPLENDID

na nocny seans o 11.30

i obejrzeć najciekawszy film

Z pamiętnika lekarza...

Wejście dla Pań na balkon.
Wejście dla Panów do krzeseł.

Tragiczna śmierć ucznia

Z nieznanych przyczyn popełnił samobójstwo.

Ze Stanisławowa donoszą:

W lesie Nieżuchowskim koło Stryja znaleziono zwłoki mężczyzny, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu. Przy denacie nie było żadnych dokumentów, stwierdzających identyczność, to też sprawa ta zadała policji wiele trudu, zanim rozwiązano zagadkę.

Dopiero dzięki żmudnym dochodzeniom ustalono, że nieszczęśliwym jest Henryk Remiszewski, uczeń szkoły mierniczej w Borysławiu.

W dniu 10 czerwca wydalił się on z domu inż. Mieczysława Łozińskiego w Borysławiu z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Pociągiem przedostał się do Stryja i tu w lesie nieżuchowskim czynu tego dokonał. Sprawa cała wygląda nadal jednak zawikłanie i tajemniczo, to też policja prowadzi dochodzenia, w celu ustalenia motywów czynu i okoliczności ttemu towarzyszących.



— Oczy proszę mi namalować duże, nos — mały, wargi — wąskie, posać — szczupłą, a najgłówniejsze proszę, żeby portret był zupełnie do mnie podobny!..

„Żoneczka z Varieté".

—:—

Wrażenia z premjery w Teatrze letnim.

Pan Alfred Möller miał kiedyś chwilę tak zwanego natchnienia i spłodził farsę pod tytułem „Żoneczka z Variete". Gdyby był tego nie uczynił ludzkość nic by na tem nie straciła. Jest to bowiem największe bzdurstwo, jakie kiedykolwiek zdarzyło się oglądać. Jeśli podczas dwuch godzin trwania tej uczty duchowej" niekiedy udało się roześmiać, to było to zasługą napewno nie autora, lecz wykonawców sztuki, którzy robili co mogli, aby zabawić widownię. Pan Ziembiński, reżyser i jeden z głównych wykonawców, zrobił aż taki wysiłek, że przez parę sekund wisiał zawieszony na lampie, co zresztą czynił z wrodzoną sobie zręcznością.

W innej znów scenie aktorzy biegali, deptając sobie wzajemnie po najczulszych odciskach.

To wszystko jednak nie wystarcza, aby wyjść w miłym i wesołym nastroju z teatru, gdyż najwięksi nawet artyści bez autora nic nie mogą stworzyć

Wykonanie sztuki naogół było bardzo dobre, miałbym jednak zastrzeżenie co do interpretatorki głównej roli p. Ziembińskiej, a to ze względu na jej warunki zewnętrzne. Pomimo bowiem najlepszej woli i dość bujnej fantazji, nie mogłem sobie wyobrazić, że jest Ona owocem grzechu p. Krotkego. Czyżby p. Krotke już w młodocianych latach?...

P. Szubert, jak zwykle, tak i tym razem, dał świetną, zwartą sylwetkę wujaszka z prowincji. P. Krotkę był bardzo miłym zaaferowanym małżonkiem, a p. Ziembiński bardzo dobrze grał jego sprytnego przyjaciela.

P. Łapińska, którą, niestety, bardzo rzadko widujemy na naszej scenie, świetnie grała służącą Walentynę, z właściwym sobie humorem, werwą i temperamentem.

W epizodycznych rolach p. Niedziałkowska wyróżniła się, jako urocza p. Herdingskjöld, a p. Mroziński, jako przekomiczny fryzjer.

Reżyserja staranna.

Zast.

Strażnik amerykański bombardował miasto.

Z Fairport (Ohio) donoszą:

We wtorek po południu jeden ze znajdujących się na urlopie strażników wdarł się na pokład łodzi rządowej, przeznaczonej do ścigania przemytników napojów wyskokowych i, korzystając z tego, że łódź nie była strzeżona, zaczął bombardować miasto i port. Po daniu około 100 strzałów, które na szczęście nie zraniły nikogo, strażnik zamierzał rozpocząć ogień z mitraliezy, lecz w tej chwili został aresztowany przez policję.

Rok w sowieckiej „czerezwyczajce".

—:o:—

Radosny powrót do Polski.

Męcząca niepewność. — Na dworcu w Moskwie. — Płacz w ciemnym wagonie.—Ostatnie tortury na granicy.—Trzy armatnie strzały.—Jesteśmy wolni!

VII.

Łódź, 2 lipca.

Dnia tego nigdy nie zapomnę!..

Wieczorem do celi wszedł komendant więzienia i kazał mi spakować manatki, nie mówiąc nic o tem

dokąd idziemy, poco i którędy.

Wraz ze mną wyciągnięto z cel jeszcze 22-ch więźniów, którzy tak samo nic absolutnie nie wiedzili o tem dokąd nas prowadzą i poco.

Szczęście i łzy...

Oddział — czekistów otoczył nas ze wszystkich stron. Zaprowadzono nas do oddzielnej celi.

Zostaliśmy sami. Trudno sobie wyobrazić nasze miny. W głowach roiły się najfantastyczniejsze przypuszczenia. Jedni mówili, że

wiozą nas na rozstrzelanie.

Inni twierdzili, że jedziemy na Sybir.

Po upływie godziny wpakowano nas znowu do auta i dojechaliśmy w niewiadomym kierunku.

Była ciemnoc. Niektórzy z nas znali Moskwę, ale przez maleńkie, zakratowane okienko trudno było zpoznać ulice.

Jechaliśmy więc naoślep.

Nagle auto stanęło. Wysiadamy. Rozglądamy się wokół. Dworzec.

Odetchnęliśmy z ulgą. A więc o rozstrzelaniu niema już mowy.

Pewnie wiozą nas na Sybir.

Po drugiej stronie peronu stała jakaś gromadka osób. Nie zwróciliśmy na nich uwagi. Z gromadki wysunął się jeden z panów, podszedł do nas i rzekł naturalnym głosem:

— Oznajmiam państwu, że wracacie do kraju...

Te proste, zwykłe słowa uczyniły na nas piorunujące wrażenie. Trudno sobie wyobrazić naszą radość. W pierwszej chwili było tylko oszołomienie. Oświadczenie to przyjęliśmy za niewybredny żart. Ale powaga mówiącego, który zresztą był członkiem delegacji polskiej w Moskwie, zaczynała powoli nas przekonywać o prawdziwości jego słów.

Mimo to — jeszcze nikt nie był zupełnie pewny. Umówiliśmy się tak: jeżeli pociąg ruszy na prawo — w stronę Smoleńska — to znaczy, że wiozą nas na Syberję, jeżeli koła ruszą w przeciwnym kierunku,

w takim razie jesteśmy uratowani.

Pociąg ruszył w lewą stronę..

W ciemnym wagonie rozlegały się ciche łkania... Płakaliśmy z wielkiego szczęścia...

Na polskiej granicy.

Na granicy spotkał nas nowy zawód — ostatni.

Komendant naszej eskorty oświadczył nam, że na polskiej stronie nie zdołano jeszcze zebrać wszystkich zakładników. Nas było 23-ch, a tam zaledwie — 13-tu..

A więc dziesięciu z nas

musi zostać.

Kogo zatrzymają?.. W jaki sopsób nastąpi wybór ...

Znowu zapanowała rozpacz.

Zażądaliśmy rozmowy z delegatem polskim. Nie chciano go początkowo do nas dopuścić, ale po długich naleganiach z naszej strony, delegat polski zjawił się w wagonie.

Zwróciliśmy się doń z zapytaniem jak się przedstawia nasza sprawa. Okazało się oczywiście, że oświadczenie komendanta eskorty

nie odpowiadało prawdzie.

Za kilka dni wszyscy zakładnicy byli już na miejscu.

Trzy salwy armatnie oznajmiły, że jesteśmy wolni...

Na granicy ustawiono dla nas bramę triumfalną... Orkiestra wojskowa witała nas marszem narodowym...

Chcieliśmy zaintonować „Rotę", lecz głos uwiązł nam w gardle...

Maltretowane serce nie wytrzymało. Podczas przechodzenia na polską stronę,

wszyscy bez wyjątku mdlejąc padali na ziemię..

Po upływie kilku dni byliśmy w Warszawie — kończy nasz rozmówca p. Władysław Geszberg. — Tam dowiedziałem się o moim nieszczęściu... W Warszawie otrzymałem telegram, donoszący o tem, że ojciec mój umarł.. Gdy dowiedział się z gazety o moim powrocie dostał ataku serca i skonał..

Koniec.

SPLENDID
NARUTOWICZA 20.

Dziś i nocy następnych

Precz z fałszywym wstydem

który przez nieświadomość może narazić życie i szczęście wasze i waszych najukochańszych.

Tysiąca cichych tragedji kochających się ludzi, tysiąca rozwodów unikniemy, gdy porzucimy fałszywy wstyd i zajrzymy prawdzie w oczy.

Każdy młody mężczyzna! Każdy ojciec! Każdy narzeczony!

Każda młoda kobieta! Każda matka! Każda narzeczona!

powinien przyjść na nocny seans o godz. 11.30 wiecz.

aby obejrzeć demonstrowany z niebywałym powodzeniem w Warszawie film p. t.

Z pamiętnika lekarza...

demaskujący zboczenia płciowe

podług sensacyjnych rewelacji

prof. FORELA

Dla młodzieży do lat 20 wstęp wzbroniony.

Wobec treści filmu fotografje przed kinem nie mogą być wystawione.

Wejście dla Pań wyłącznie na balkon.

Wejście dla Panów wyłącznie do krzeseł.

Wobec spodziewanego natłoku uprasza się o wykupywanie biletów w kasie dziennej.

Kasa czynna od godziny 4-ej po poł.

UWAGA! Film ten niema nic wspólnego z demonstrowanym obecnie w trzech mniejszych kinach starym filmem „Higiena małżeństwa" niejednokrotnie już wyświetlanym w drugo i trzeciorzędnych kinach łódzkich.

Celem umożliwienia obejrzenia tego filmu sferom pracującym urządzamy ranne przedstawienie w niedzielę o 12-ej.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-e po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

(Diplomée de l' Université de Beauté „Cedib" Paris)

Cegielniana 19, front m 8

Masaże twarzy, oraz odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek piegów wągrów i innych defektów cery. Pielęgnacja włosów. Elektroterapja.

Przyjmuje od 11—7.

Gabinet zaopatrzony w najnowsze aparaty.

Ulgi dla urzędniczek.

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1

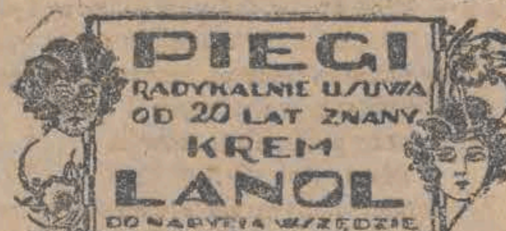
Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, wenerycz ne moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8

Dla pań od 4 —6

Oddzielna poczekalnia.





Międzynarodowe szajki przestępców

korzystają ze wszystkich udogodnień spółczesnej techniki i dlatego walka z niemi jest niezwykle trudna.

Genjusz, który pchnął technikę na tak zawrotne wyżyny, że to, co niedawno wydawało się li tylko marzeniem Juljusza Verna, stało się obecnie rzeczywistością — pchnął również na nowe tory zbrodniczość. Wielka, międzynarodowa przestępczość wytęża również wszystkie swoje siły, by przystosować się do nowych warunków, wykorzystywać je i narzucać ludzkości swoje jarzmo. Niema takiego wynalazku technicznego, któryby nie był natychmiast wyzyskany przez przestępców. Radjo, aeroplan, zdobycze chemji, telefony, wszystko to służy dzisiaj za narzędzie zbrodni.

Kiedy dawniej przestępcy ograniczali się zwykle do działania w najbliższym rejonie ich siedzib, dzisiaj, dzięki wspaniałym środkom komunikacyjnym, zapuszczają swoje zagony hen na

dziesiątki tysięcy kilometrów,

przenosząc się z miejsca na miejsce niezwykle szybko, a co zatem idzie, utrudniając walkę z sobą. Te właśnie przyczyny wytworzyły typ rzezimieszka międzynarodowego.

Internacjonalna mafja przestępcza dzieli się na szereg kategorji. Pierwsza kategorja — bardzo groźna, to

zbrodniarze wiodący życie podwójne.

Ten typ przestępcy nigdy nie operuje u siebie w kraju.

Przeciwnie — w swojem rodzinnem mieście prowadzi on zwykle życie bardzo

szanowanego obywatela,

niejednokrotnie należy do szeregu stowarzyszeń, czy klubów, cieszących się powagą i uznaniem, ma zawsze dłoń otwartą na potrzeby filantropijne itp. itp. Pole jego działania to zagranica. Kraje zagraniczne dzielą również zbrodniarze na określone tereny operacyjne. I tak w jednym kraju dokonują zbrodni włamania, fałszowania czeków, czy okradania w hotelu bogatych podróżnych, z biżuterji, poczem przenoszą się natychmiast do innego kraju, gdzie realizują swoją zdobycz, by powrócić do rodzinnego miasta i tam

otoczeni ogólnem poważaniem

czekać na sposobność i planować nową zbrodnię.

Drugą kategorją międzynarodowych zbrodniarzy są osobnicy, którzy działają za granicami kraju przez swoich agentów, czy za pomocą prasy i ściągają ofiary do kraju, w którym zamieszkują i tu je „obrabiają".

Ci jegomoście zajmują się specjalnie wyzyskiwaniem nieistniejących przedsiębiorstw, pośrednictwem wyrabiania fałszywych dyplomów orderowych, tytułów itd.

Trzeci typ bardzo rozprzestrzeniony — to

zbrodniarz - turysta.

Jest to kategorja najniebezpieczniejsza, ponieważ rekrutuje sie zwykle z osobników bardzo inteligentnych, przemyślnych i zdolnych. Bandyta-turysta włóczy się ciągle od kraju do kraju, podróżując w sleepingach i zatrzymując się w pierwszorzędnych hotelach. Naturalnie w czasie swych podróży nosi jakieś szumne, utytułowane nazwisko, które pomaga mu do robienia znajomości w bogatych sferach.

Rodzaje przestępstw, których dokonują ci przestępcy, sa najrozmaitsze. Najpopularniejszemi są: fałszywa gra w karty w klubach, okradanie z biżuterji domów, w których bywaja oraz bogate ożenki, wzgl. olśniewanie swoim tytułem i szumnem nazwiskiem jakiegoś plutokraty, zaręczanie się z jego córką i

wyłudzanie znaczniejszych sum

od przyszłego teścia. Nierzadko jednak że zdarza się, że ci eleganccy wyfrakowani bandyci stoją na czele szajek

pospolitych włamywaczy.

których członkowie grają przy nich role ich służących, szoferów, sekretarzy i t. p. Szykowny herszt przygotowywuje teren, wyszukuje objekt zbrodni, poczem przy współudziale swoich „podwładnych" dokonywa pospolitego włamania, nie cofając się nieraz przed zadaniem śmiertelnego ciosu sztyletem, lub położeniem kresu życia swej ofiary wystrzałem rewolwerowym.

„Rul" podaje bardzo ciekawe szczegóły nadzwyczajnego tunelu i pomysłowości niektórych rzezimieszków. I tak naprzykład w czasie wielkiej wojny do jednego z niemieckich miast, okupowanego przez amerykańskie oddziały zjawił się pewnego razu jakiś belgijski generał, podający się za przedstawiciela króla belgijskiego, w którego imieniu dekorował amerykańskich oficerów, a następnie urządził zbiórkę na rzekome cele dobroczynne dla ofiar wojny.

Jak widać, walka z przestępczością międzynarodową jest bardzo trudna i dlatego też policje wszystkich krajów coraz bardziej namyślają się nad utworzeniem jednej wielkiej organizacji policyjnej międzynarodowej dla walki z tego rodzaju przestępcami.

SPLENDID
Narutowicza 20. Narutowicza 20.
Dziś powtórzenie premjery!
Największy szlagier sezonu na tle głośnego procesu o zamordowanie męża p. t.
ZEMSTA ZA ZDRADĘ
„Za więziennym murem"
Potężny dramat psychologiczny w 12 aktach.
W rolach głównych:
Magda Sonja, Erna Morena, Werner Krauss
Orkiestra symfon. pod dyr. A. Czudnowskiego
Sala mechanicznie wentylowana.
Od godz. 1½ do 3-ej cena wszystkich miejsc zł. 1 i 50 gr.

JULJAN STARSKI.

Tajemnica hotelu „Imperial"

Łódzki romans kryminalny.

8)

„Jabym od takiej miłości umarła"...

Jakub przylgnął uchem do dziurki od klucza. Odróżnił wyraźnie dwa głosy — męski i kobiecy. Mówili dzisiaj głośniej, niż zazwyczaj — w jakimś gorączkowem podnieceniu.

— Nie, nie mogę się zdecydować — mówiła ona — nie mogę...

Cisza, a potem głos mężczyzny, tłumiony całą siłą woli:

— Więc co? Co będzie — powiedz..

— Nie wiem, nie męcz mnie.

— Tobie się zdaje, że wystarczy, gdy będziemy sobie mówili wobec ludzi — pan i pani? Zastanów się...

— Wiem, że tak jest źle... że może być tragedja, ale zrozum mnie, zrozum.

— Nie, ja tego nie potrafię zrozumieć.. Musisz się poświęcić...

— Nie mogę...

Fenigsztajn podniósł się z miejsca, rozdrażniony oporem kobiety do najwyższego stopnia. Nalał szklankę wody i wypił ją duszkiem.

— Słuchaj, Loda i zapamiętaj sobie każde moje słowo: zginiesz ty, zginę ja, jeżeli nie zmienisz swojego nierozsądnego postępowania... Pamiętasz tę noc w willi Zakleckiego? Jakimś cudem on, a nawet ty wyszliście cało z wypadku. Zresztą nie wiem, czy ta kula nie była przeznaczona dla ciebie..

Jakub zaparł dech w piersiach, drżąc z ogarniającej go coraz potężniej ciekawości.

— Tu jest coś nieczystego — powiedział sobie w duchu, natężając całą uwagę.

W numerze panowała przez dłuższy czas cisza, przerywana co chwila przez Fenigsztajna, który, zrywając się z miejsca, przemierzał kilkakrotnie pokój. Loda oparła głowę o dłonie, pogrążona w myślach.

— Loda, — odezwał się po niejakim czasie mężczyzna — proszę cię po raz ostatni: jeżeli nie chcesz naszej zguby, zdecyduj się natychmiast. Przyrzekłem, że dam odpowiedź o godzinie 5-ej, a teraz jest już pół do szóstej...

— Możesz dać odpowiedź...

Twarz Fenigsztajna ożywiła się nagle.

— Więc nareszcie.

Tancerka potrząsnęła przecząco głową.

— Możesz dać odpowiedź, że nigdy, nigdy... Brzydzę się tego, boję się tego — więcej niż policji, więzienia, katorgi.. Więcej niż śmierci... **Jabym od takiej miłości umarła...**

— Umrzesz, ale w turmie! — wrzasnął doprowadzony do szału Fenigsztajn.

Chwycił kapelusz, laskę i skoczył ku dzwiom. Jakub z ledwością zdążył odchylić głowę.

Drzwi, pchnięte z niezwykłą siłą uderzyły go jednak w rękę, aż jęknął z bólu. Fenigsztajn, ujrzawszy portjera, stanął w miejscu. Spojrzał nań z nieufnością, domyślając się snać wszystkiego.

— Czego pan tu chciał? — zapytał, mierząc Jakuba złym spojrzeniem.

Portjer zrobił zdziwioną minę.

— Nie rozumiem. Czego ja tu chciałem? Tutaj w hotelu „Imperjal?" Ja, który tu pracuję od trzydziestu blisko lat? Nie rozumiem... Za to mi przecie płacą, żebym uważał nad hotelem... Joanna!

Przybiegła numerowa. Jakub, nie zwracając uwagi na Fenigsztajna, wydawał polecenia:

— Pokój 46 i 57 sprzątnąć, bo właśnie przybyli nowi goście.. Ale prędko..

Co powiedziawszy, skierował się ku windzie, uśmiechając się do siebie chytrze. Fenigsztajn doszedł do przekonania, że się zbytnio zapędził, posądzając sumiennego portjera o złą wolę.

— Winda wolna? — zawołał w kierunku oddalającego się Jakuba.

— Mogę pana z sobą zabrać..

Zjechali na dół. Fenigsztajn wsunął portjerowi do ręki banknot pięciozłotowy i wybiegł na ulicę.

Jakub stanął przy oknie, obserwując znikającego na zakręcie ulicy gościa z Nr. 36. Potem obejrzał dokładnie banknot.

— Dobry mruknął pod nosem i podszedł do biurka.

Usiadł na krześle i począł bębnić palcami po blacie. Był pod wrażeniem tajemniczej rozmowy, jaka się toczyła w numerze 37. Co to jest, co to może być

— Przysiągłbym, że są „trefni". Za bardzo boją się policji. Ale czego on od niej chce? Grozi jej i sobie śmiercią, więzieniem, katorgą... No, no.. A ona się czegoś boi.. Mhm... To jest napewno handlarz żywym towarem.. Dobrze, a ona? Nie wygląda i nie zachowuje się bynajmniej jak „towar"... Aha, aha.. Józek!...

Kościsty chłopak zbliżył się powoli.

— Słuchaj, Józek... Jak będę szedł na kolację do domu, przypomnij mi, że mam zapytać żonę a propos miłości, od której się umiera... Zrozumiałeś?...

Godzi się w tem miejscu zaznaczyć, że Jakub miał do swojej żony wielkie zaufanie, jeżeli szło o kwestje naukowe. Zaufanie najzupełniej usprawiedliwione, jeżeli się zważy, iż Klara, tracąc w numerze 37 hotelu „Imperjal" dziewictwo, krzyknęła z rozpaczą w głowie:

— Ah, quelle malheur!...

(D. c. n.).

Turniej tennisowy o mistrzostwo Poznania i Wielkopolski.







Nasze zdjęcia przedstawiają: na lewo pani Dubieńska z Krakowa która zdobyła tytuł mistrza Poznania, w środku — p. Warmiński. Na prawo — moment z gry.

Czarne okulary pesymisty.

Pesymista żyje zawsze w oczekiwaniu czegoś najgorszego, a tymczasem, jak może, obrzydza ludziom życie

Na ulicy w towarzystwie, w tramwaju czy pociągu spotykamy wciąż człowieka, który nas wita temi mniej więcej słowy:

— Ach, tak dawno nie widzieliśmy się... Jak się pan zmienił! Schudł pan i zżółkł... Czy nie ma pan wady sercowej? Niech pan uważa! Mój szwagier...

Ponury gest towarzyszy tym słowom. Zaledwo takiego jegomościa się pozbyłeś, a już spotykasz w kawiarni innego, który cię wita:

— Co? Pan żyje? Jak się cieszę! Mówiono mi, że zginął pan w katastrofie automobilowej... A ja zawsze utrzymuję, że ta jazda autami musi wreszcie doprowadzić do złamania karku...

Istnieje specjalny typ człowieka, którego snadnie możnaby nazwać „czarnowidzem". Horyzont tych ludzi zawsze jest przesłonięty czarnemi chmurami. Są to osobniki, nie tylko same tragiczne i nieszczęśliwe ale nie znoszące również szczęścia i radości innych. Gdzie taki człowiek słyszy śmiech tam natychmiast zasmuwa się w płaszcz swej melancholji. Ma on doskonały węch: odrazu wietrzy przygnębioną atmosferę, napiętą sytuację, rozczarowania i zmartwienia. Stanem normalnym ludzkości są dlań wszelkie przesilenia; najbardziej ponury rozdział historji czyta tak, jak inni czytają pismo humorystyczne.

Obecnie, w czasach powojennych, przeżywamy doskonałą konjunkture dla „czarnowidzów".

Polityczny horyzont „zaciemnia się" przyszłość jest „mglista". Prawdziwy czarnowidz jest zawsze tego zdania, że

„ludzkość chyli się ku upadkowi".

Ulubionym frazesem carnowidza jest: „trzeba zedrzeć łuskę z oczu ludzi", albo „ludzie mają bielmo na oczach"; ich najulubieńszem zatrudnieniem jest „otwieranie oczu"; by ludzie podobnie jak oni spojrzeć mogli głęboko w otchłań.

W każdym miljonowem mieście dokonuje się codzień kilka tuzinów rozwodów i separacji. Dla czarnowidza są to symptomaty „ostatecznego" rozkładu etyki małżeńskiej. Jeśli ktoś ze znajomych bierze ślub, oświadcza czarnowidz odrazu: „zobaczymy..." W kilka tygodni potem szepce wszystkim do ucha: „a nie mówiłem? za kilka tygodni będzie rozwód..."

Osobny gatunek czanowidzów zajmuje się prorokowaniem na giełdzie Znają oni tylko jeden kurs: najniższy, jeden nastrój: bessę. Najpiękniejszym dniem w ich życiu jest

upadek kursów...

Wiedy promienieją; oczy ich błyszczą; biegną z kawiarni do kawiarni, od znajomego do znajomego i szepcą: „a nie mówiłem, że akcje spadną, cóż, kiedy mnie nie chcą słuchać..."

Także w sferach artystycznych a zwłaszcza w teatrze — włóczą się hordy czarnowidzów. W swej wyobraźni dodają dziesiątków lat naiwnej, o amancie głoszą, że nie bawem obchodził złote wesele, a kiedy się ich pyta o zdanie co do damy salonowej, głoszą: „żebyś ją pan widział w domu..." Ilekroć zapowiada się premierę,

prorokują klapę;

ilekroć otwiera się nowy kabaret, zapowiadają z góry bankructwo...

Całkiem nowem polem działalności czarnowidzów jest

psychonaliza.

Przy jej pomocy odkrywa ją u swych znajomych najzawilsze kompleksy psychiczne, najcięższe komplikacje nerwowe...

W dziejach świata spotykamy mnóstwo historycznie uznanych ciemnowidzów (a zwłaszcza ciemnowidzek). Najsłynniejszą z nich była Kassandra. Również i wyrocznia delficka z

satysfakcją obrzydzała ludziom życie...

Człowiek, który zastąpił drogę Cezarowi i ostrzegł go przed „idami marca", był dobrze poinformowany... Zwykle bowiem są czarnowidze najlepiej poinformowani, ich oko jest ostrzejsze niż oko optymisty... Krótkowidz widzi na małą odegłość, ale gruntowniej, niż dalekowidz. I dobrze tak jest. Bo dalekowidz, gdyby wszystko dojrzał, a nie miał różowych szkieł, przeląkłby się widoku przyszłości...

Pesymista natomiast tego lęku przed przyszłością nie ma; wyobraził ją sobie bowiem gorzej niż w istocie jest...

Rinaldo Rinaldini.

Kto był autorem tej słynnej powieści? — Szwagier poety Goethe'go. — Małe honorarja za wielkie dzieła

Dnia 26 czerwca tego roku minęło okrągło 100 lat od śmierci autora słynnego romansu kryminalnego p. t. Rinaldo - Rinaldini".

Cały świat zna dzieje tego romantycznego bandyty, który wspomagał biednych, karał złych, mścił uciśnioną niewinność itd.

W koszach księgarzy jarmarcznych zajmuje dotąd „Rinaldo - Rinaldini" poczetne miejsce, jako najbardziej pokupna książka.

O nazwisko autora jej nikt nie pyta, a historja literatury nie wspomina nawet Chrystjana Augusta Vulpiusa, twórcy kilkudziesięciu dzieł, noszących zawsze piękne tytuły jak np. „Glorioso" czyli „wielki djabeł", „Bublina, bohaterka grecka", Hulda, albo nimfa Dunaju".

Twórca tych dzieł był biednym człowiekiem, żył z udzielania lekcji i dopiero poprawił mu się los, gdy siostra jego Krystjana została żoną tajnego radcy dworu Goethego.

Przypadek zrządził, iż minister i wielki poeta poznał Krystjanę, która mu wręczyła prośbę w imieniu swego brata o danie mu jakiejś posady.

Goethe upodobał sobie prostą i skromną dziewczynę, która nie umiała nawet pisać ortograficznie i pojął ją za żonę.

Wkrótce potem Vulpius został sekretarzem teatru w Weimarze, a w kilka lat później „registratorem książęcej bibljoteki". I na tem stanowisku wytrwał do końca życia.

Goethe miał z niego wygodę, zwłaszcza gdy wyjeżdżał na dłuższy czas z domu.

Żona „niewprawna w piórze" nie lubiła pisywać listów, wyręczał ją „bibljotekarius", jak Gothe nazywał swego szwagra.

Twórca romantycznych romansów miał jednak tak bujną wyobraźnię, iż nawet w listach nie umiał zachować miary i wypisywał ekscelencji przesadne wiadomości, wyolbrzymiając wypadki i niepokojąc ministra.

Vulpius dawał szeroki upust swej fantazji, pisząc książkę za książką, z migawkową szybkością.

Nakładcy chętnie nabywali od Vulpiusa jego dzieła, nie domagał się bowiem wielkich honorarjów.

W 65 roku życia wydał Vulpius „Rinaldo - Rinaldiniego". Było to jego ostatnie dzieło — korona całej twórczości.

Książka ta w niespełna rok była przetłumaczona na język angielski i francuski.

Oj, ci nieśmiertelni!

Francuska akademja, zwana pospolicie „akademją Nieśmiertelnych", przyznała ostatnio jedną z nagród literackich powieściopisarzowi Józefowi Kesslerowi

Przy tej sposobności jeden z dzienników francuskich przypomina, że już przed dwoma laty Akademja miała zamiar przyznać nagrodę temu autorowi. Wówczas jednak jeden z „Nieśmiertelnych" sprzeciwił się stanowczo, twierdząc, że Akademja nie może nagradzać powieści, w której dwudziestoletni młodzieniec ma swą garsonjerę a oficerowie francuscy grają w karty, piją i palą. Akademja poszła za tem zdaniem i Kessler nie dostał wówczas nagrody.

Cudy radja.

Niema dnia aby zdumionym czytelnikom nie przyniosły pisma wiadomości o nowym wynalazku. Do takich należy niewątpliwie wynalazek inżynierów amerykańskich pozwalający wprawić w ruch maszyny w odległej fabryce przy pomocy radjo. Przekonywująca próba odbyła się niedawno w Nowym Jorku i Pittsburgu. Obydwa miasta odległe są o 750 klm. Prezez związku metalurgicznego Gary, siedząc w swem biurze w Nowym Jorku, przesunął ręką po szklanej kuli i w tej samej chwili uruchomione zostały olbrzymie fabryki w Pittsburgu, pędzone wyłącznie elektrycznością.

Co usłyszymy przez radjo

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty PAT-a. Nadprogram.
15.00 — Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20 — Przerwa.
16.35 — Odczyt p. t.: „Ta co w Ostrej Bramie".
17.00 — Nadprogram. Komunikaty.
17.15 — Koncert popołudniowy popularny.
18.35 — Rozmaitości.
18.55 — Komunikat PAT-a.
19.10 — „Radjokronika".
19.35 — Odczyt p. t. „Spółczesne zębolecznictwo".
20.15 — Przerwa.
20.30 — Koncert wieczorny.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny Sygnał czasu. Nadprogram. Komunikaty PAT-a
22.30 — Fragment dramatyczny St. Wyspiańskiego „Królowa Korony Polskiej".

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś, w sobotę, po raz 4-ty świeżo wystawiona arcywesoła krotochwila duńska Alfreda Möllera „Żoneczka z Variete" z Relewicz-Ziembińską, Łapińską, Krotkem, Szuberiem w rolach głównych.

Początek o godz. 8 min. 30.
Ceny od 1 zł. do 5 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, i jutro, w niedzielę, o godz 4-ej po południu wesoła operetka „Cnotliwa Zuzanna", której melodyjne arje i efektowne tańce rozbawiona publiczność przyjmuje codziennie burzą oklasków, zmuszając wykonawców do bisowania znanych a zawsze mile słuchanych piosenek.



Cześć łódzkim kolarzom!

Mistrzowie Szmidt, Waliński i Zybert złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Sport kolarski należy do tego rodzaju nielicznych sportów, w którym

piękne z pożytecznem łączy się bezpośrednio.

Wprawdzie na polskich drogach, wykluczone jest przewożenie ciężarów przy pomocy rowerów, lecz tak fatalny stan dróg, obecnie i w Polsce nie jest znów powszechny, a z biegiem czasu poprawić się musi. Wtedy zaś, rower znajdzie i w Polsce tak wszechstronne zastosowanie, jak to się dzieje na Zachodzie.

Na razie w Polsce, rower używany jest jedynie niemal dla rozrywki. Ale też przyzna każdy, że nie masz przyjemniejszej wycieczki, jak na rowerze.

Na nim bowiem taki wycieczkowiec nie jest niczem skrępowany, a w dobrym stanie utrzymywany rower zdrowemu rowerzyście pozwala w ciągu jednego dnia i bez trudu, przebyć wielką przestrzeń.

Sport rowerowy, jest sportem bardzo zdrowym, rozwijającym w najwyższym stopniu muskulaturę nóg.

Brak miejsca nie pozwala nam na wyliczenie wszystkich zalet sportu kolarskiego, przechodzimy więc do rzeczy, t. j. do:

hołdu, jakim sportowa Łódź uczci jutro młodych łodzian, mistrzów Polski w kolarstwie na torze i na szosie.

Są niemi: Szmidt (S. S. Union), Waliński (T. Z. S.) i Zybert (Resursa).

Należny ten hołd przypadnie w udziale wszystkim trzem sportowcom, bynajmniej nie dzięki jakiemuś zbiegowi okoliczności, lecz dzięki niestrudzonej ich pracy nad sobą. Tak Zaszczytnych tytułów nie zdobywa się przypadkami lub innymi środkami, lecz serdeczną pracą, o jakiej niewtajemniczeni nie mają najmniejszego pojęcia.

W Łodzi uprawia się cały szereg sportów, lecz taki zaszczyt nie spotkał jeszcze naszych sportowców. W wielu konkurencjach, w których mieliśmy nawet wielkie pretensje nie doszliśmy jeszcze nigdy do finału. Przykład dali łódzkim sportowcom dopiero kolarze więc

Cześć IM.

Program jutrzejszego święta sportowego jest następujący: Wszyscy cykliści z zamiejscowymi włącznie udadzą się przed lokal S. S. Union (Przejazd 7) gdzie na ich czele stanie, **mistrz toru Szmidt** i udadzą się do lokalu T. Z. S. po **mistrza szosy Walińskiego.** Stąd kawalkada uda się do resursy po **Zyberta,** poczem bezpośrednio wszyscy udadzą się do Katedry, **gdzie na grobie „Nieznanego Żołnierza" mistrzowie złożą wieńce.** Z Katedry, ulicą Piotrkowską, przez Plac Wolności i ul. Pomorską udadzą się wszyscy na tor w Helenowie, gdzie o godzinie 16-ej rozpoczną się wyścigi z indentycznym programem i z udziałem wszystkich jeźdźców, którzy przed tygodniem o tytuł mistrza Polski walczyli.

Będzie to powtórzenie programu o mistrzostwo Polski, które zapowiada się wspaniale. **Z.**

Kolarskie mistrzostwa świata

Polskę będzie reprezentować przedewszystkiem Łódź.

W lipcu rozegrane zostaną w Kolonji mistrzostwa kolarskie świata zarówno dla kolarzy amatorów, jak i zawodowców.



Mistrz boksu włoskiego średniej wagi Michele Bonaglia po zwycięstwie nad championem Francji Maurice'm.

Program zawodów tych jest następujący: 15. 7. — przedbiegi szybkości i przedbiegi na 100 klm. za motorami, 16. 7. — finały szybkości i za motorami, 19. 7. — mistrzostwo szosowe dla zawodowców i amatorów na dystansie 183 klm. Na zawody te Polski związek towarzystw kolarskich wysyła również swą reprezentację, która dzięki pomyślnemu zlikwidowaniu rozłamu w W.T.C. będzie prawdopodobnie najsilniejsza, na jaką stać nas obecnie. Zawodnicy zostaną wybrani w dniach najbliższych, przyczem pod uwagę brani będą **w pierwszym rzędzie sprinterzy szosowcy łódzcy,** jak Szmidt, Zybert, Waliński, Kłosowicz, którzy odnieśli w ostatnich zawodach o mistrzostwo Polski szereg zwycięstw nad czołowymi kolarzami Polski. W biegach za motorami reprezentować będzie Polskę według wszelkiego prawdopodobieństwa Lange — niewykluczony jest także udział Gędziorowskiego i wykazującego ostatnio wysoką klasę łodzianina Burna (SS. Union).

Marsz szlakiem Kadrówki

organizuje Zw. Strzelecki.

W dniach 6—8 sierpnia odbędie się czwarty doroczny Marsz Szlakiem Kadrówki na przestrzeni Kraków — Kielce (122 klm.). Te największe w Polsce zawody marszowe, grupujące rok rocznie na starcie setki zawodników, w tym roku zapowiadają się jeszcze bardziej imponująco, niż w roku ubiegłym. Organizacją marszu zajmuje się Związek strzelecki, który wystawia cały szereg swoich drużyn z całej Polski. Pozatem zapewniony jest udział zespołów wojskowych, klubów sportowych i organizacji przysposobienia wojskowego. Zapisy przyjmuje Związek Strzelecki w Warszawie, Al. Jerozolimskie 27, do d. 15 lipca włącznie. Drużyna winna składać się 13 ludzi. Do marszu zgłosiły się także i drużyny kobiece, dla których ułożony jest specjalny regulamin marszowy.

Wyniki XIV-go konkursu sportowego „Expressu"

Odpowiedzi na konkurs XV-ty należy nadsyłać w ciągu dnia dzisiejszego.

Wyniki naszego ostatniego konkursu sportowego należały do bardzo ciekawych. Po ostatnich niepowodzeniach drużyn łódzkich w mistrzostwie ligi państwowej, zaufanie Łodzi sportowej do nich znacznie osłabło. W konkursie naszym, blisko 75 proc. odpowiedzi było **niekorzystnych dla barw drużyn łódzkich.** Nie doceniono sił fioletowych przepowiadając im klęskę do najsłabszej drużyny w mistrzostwie Warszawianki. Ci, jednak, którzy zdobyli się na przepowiednię, że Turyści wrócą do Łodzi z dwoma punktami, byli bardzo skromni, albowiem wyniki były przez nich podawane z różnicą jednej bramki na korzyść fioletowych. Bardzo dużo odpowiedzi nierozstrzygniętych nadesłano w ostatnim naszym konkursie. Zwolennicy ŁKS-u trzymali się „w rezerwie", przepowiadając czerwonym w spotkaniu z lwowskimi „Czarnymi" anemiczne zwycięstwa.

Wynik końcawy odgadł zaledwie

jeden z Czytelników,

Otrzymał on pierwszą nagrodę. Następnie rozlosowaliśmy pomiędzy Czytelnikami, którzy połowicznie odpowiedzieli warunkm naszego konkursu.

Pierwszą nagrodę w postaci **10 biletów do kino-teatru „Casino"** otrzymał **p. Marjan Zawadzki,** zamieszkały przy ul. Poprzecznej l. 7.

Drugą nagrodę w postaci 8 biletów do kino-teatru „Splendid" otrzymał p. **J. Glicenstein,** zamieszkały przy ul. Zachodniej 54.

Trzecią nagrodę w postaci 5 biletów do kino-teatru „Casino" otrzymał p. **J. Grinbaum,** zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 82.

Czwartą nagrodę w postaci 3 biletów do kino-teatru „Splendid" otrzymał p. **Ryszard Bałczewski,** zamieszkały przy ul. Pogranicznej 46.

Piątą nagrodę w postaci 2 biletów do kino-teatru „Casino" otrzymał p. **M. Znamirowski,** zamieszkały przy ul. Wschodniej 29.

***

Wymienieni, po odbiór nagród proszeni są o pofatygowanie się do Redakcji we wtorek od 5 do 7 wieczór (ul. Piotrkowska 49 I piętro l. oficyna).

***

W dniu dzisiejszym zamieszczamy kupon z konkursu XV-ego na dogadnięcie rezultatu spotkania ŁKS — Legja który odbędzie się w dniu jutrzejszym na boisku Ł.K.S. Kupon należy wrzucić w ciągu dnia dzisiejszego do godz. 8-ej wieczór. Warunki konkursu są niezmienione.

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie wyniku meczu

Ł. K. S.—Legja (Warszawa).

Wynik końcowy __________ dla __________

Nazwisko __________ Imię __________

Adres __________

Kalendarzyk sportowy

na dziś i na jutro.

W sobotę i niedzielę odbędą się następujące mecze piłki nożnej:

Sobota, boisko Sokoła w Zgierzu, g. 17 — Makkabi (Zgierz) — Policyjny KS.

Niedziela, boisko Burzy w Pabjanicach, g. 11 — Burza — Rapid.

Boisko Odrodzenia (Chojny), g. 17 Odrodzenie — Rudzkie TSG.

Boisko ŁKS, g. 15.30 — ŁKS. III — Kadimach g. 17.30 — ŁKS. — Legja.

Pozatem w Helenowie odbędą się w niedzielę wielkie zawody kolarskie z udziałem najlepszych polskich sprinterów z tegorocznym mistrzem Pilski łodzianinem, Szmidtem, na czele. Podczas zawodów odbędzie sę uroczysta gratulacja dla zwycięzkich kolarzy łódzkich w mistrzostwie Polski szoszowem i torowem. Początek zawodów o godz. 16.

Prócz tego sekcje kolarskie innych klubów orzanizują cały szereg wycieczek, i tak Makkabi urządza wycieczkę do Łasku (80 klm.), TZS. — sztafetę Łódź — Kalisz — Łódź (międzyklubowa), Rekord — wyścigi szosowe w Krzyżu, Resursa — sztafetę ŁTK. — Łask (68 klm.) Sokół organizuje wycieczkę do Tomaszowa (104 klm.) Unja zaś wycieczkę towarzyską.

Kto gra w niedzielę o mistrzostwo Ligi.

W niedzielę dnia 3 lipca odbędą się w całej Polsce następujące spotkania o mistrzostwo Ligi Państwowej: w Łodzi gra ŁKS. z Legją, w Krakowie Jutrzenka z Pogonią, we Lwowie Hasmonea z Wartą, w Toruniu I.F.C. z Toruńskim Klubem Sportowym. Wisła skończyła już pierwszą rundę, mając 19 pkt. na 26 możliwych, zostając w ten sposób zdecydowanym leaderem w mistrzostwie.

Kobiecy raid samochodowy

odłożony do jesieni.

Drugi rad samochodowy pań, organizowany przez komisję sportową Automobilklubu Polsk, który miał się odbyć w dniach 29—30 czerwca b.r. na przestrzeni Warszawa — Poznań — Toruń — Warszawa, został odłożony do jesieni z powodu wyjazdu większości zawodniczek z Warszawy i trudnościami, związanemi z ich zawiadomienem i sprowadzeniem do Warszawy. Dokładny termin raidu nie został jeszcze ustalony.



— Ten malarz miał chyba w szkole z geometrji piątkę, a z anatomji dwójkę...

CASINO

Dziś powtórzenie premjery! **Wielki dwugodzinny program!**

1) Ulubieniec łódzkiej publiczności

WŁADYSŁAW LIN

wykona własne aktualne utwory: „Satyryczne zwrotki", „Rozwiązanie Rady Miejskiej", „Servus Chamberlin i Lewin"

2) Aktualna sensacja Paryża, Berlina i Wiednia — Tancerka o premjowanej piękności ciała

CLAIRE BAUROFF (HRABINA ZICHY)

odtańczy: „Symfonja ciała kobiecego" muzyka Schumana: „Tańce węgierskie Brahmsa. Modernistyczne tańce.

3) W PROGRAMIE KINEMATOGRAFICZNYM:

Wspaniały dramat wschodni w 10-ciu aktach

BEN ALI

Egzotyczny dramat wschodni odegrany w odrestaurowanych pałacach magnatów wschodnich w Arabji i Persji.

W roli tytułowej bohater „Ben Hura" **RAMON NOVARRO.**

Od godz. 1½ do 3-ej cena wszystkich miejsc Zł. 1 i 50 gr. Początek przedstawień z atrakcjami 8 i 10 g.

Centralne Garaże i Warsztaty Reperacyjne Samochodowe Polskiej **Y. M. C. A.**

Łódź, Aleje Kościuszki № 68, tel. 22-90,

otwierają we wtorek dn. 22 czerwca b. r. nowy 4 miesięczny

KURS KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

dla zawodowych i amatorów obojga płci. Zapisy przyjmuje Kancelarja codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 14 do 20.

Remonty i lakierowanie samochodów

Wszelkie roboty tokarskie, wiertarskie i ślusarskie po cenach przystępnych.

Sprzedaż benzyny, oliwy i gum samochodowych „MICHELIN"




SKOROCHODY. **SANDAŁKI** od 3.50.
Pantofle domowe. — — **Białe tennisowe** na gum. pod.
PIŁKI (dziecinne). **Hurt.—Detal.**

Proszę wyciąć! E



Kupon rabatowy.

Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podeszwie.

№ 21—26	27—34	35—40	41—46
Cena zł. **4,50**	**6,00**	**7,00**	**8,00**

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandałek w Łodzi Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej).

Proszę wyciąć!



Elegancka Łódź czesze się i strzyże
w pierwszorzędnym Zakładzie Fryzjerskim
p. f.: Bronisław i Henryk
(b. pracow. f. Holodyniak)
KONSTANTYNOWSKA № 12

Farbowanie włosów oryginalną Henną. Wykwintny manicure wykonywany przez specjalistkę p. Marysię

Ceny przystępne.

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

— (ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20). —

Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandydatów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej (lub 3 klas gimnazjum)

BEZ EGZAMINÓW.

Wpisy do wszystkich klas **znacznie zniżone.**

Od uczniów zapisanych do kl. I-ej specjalnej za których czesne uiszcza skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Podania Przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 8 do 13-ej.

Dyrektor (—) **Marjusz Szarkowski.**

Dekatyzowanie

Blisowanie Karbowanie, Haft ręczny i maszynowy
„Maison Lucy"
8 Nawrot 8

Frontowy
POKÓJ
o 2-ch oknach od zaraz do wynajęcia Piotrkowska 87, m. 8 Codziennie od 9—5 pp. 9

„Union" Stow. Sport.



Plac Sportowy „Helenów"

W Niedzielę, dnia 3 lipca 1927 roku o godz. 4-ej po południu

WYŚCIGI CYKLISTÓW

Rewanż dla uczestników

MISTRZOSTWA POLSKI

w którym startują:

ŁAZARSKI — trzykrotny mistrz Polski 1924, 1925 i 1926 r.
BARZYCKI — „Cracovia" Kraków
SZYMCZYK — dwukrotny mistrz Polski 1921-1922 r.
ROTHWEIN — „Makkabi" Kraków
„IKO" — T. C. W. Warszawa
JANOCINSKI — T. C. W. Warszawa
SZMIDT — „S. S. Union" Mistrz Polski na r. 1927,
jak również
Zybert, Müller Oswald, Placek, Wiśniewski, Brauner „Ende"

Ceny miejsc:

Wejście	zł. 2.—
„ dla uczni, żołn., dzieci	„ 1.25
Ławki F. G. H.	„ 2.50
Ławka K	„ 3.00
Taras B. C. D. E	„ 3. 0
Taras A	„ 4.00
Trybuna otwarta S	„ 4.50
Trybuna kryta Z	„ 5.00
Wejście wewnątrz toru	„ 5.00
Kupon do loży	„ 6.00

Szczegóły w programach

Koncert **Koncert**

Przedsprzedaż biletów w składzie aptecznym p. A. Dietla, Piotrkowska № 157, tel. 27-94, w dniu wyścigu do godz. 1-ej po poł. w lokalu Unionu, Przejazd 7, tel. 27-25

Wykwalifikowani

tkacze

na żakardowe warsztaty z dobremi świadectwami

oraz **represjerka**

na wyroby raszlowe **poszukiwani** na wyjazd do Rumunji. Zgłoszenia: **ul. Nowa № 30,** — (Dojazd 10 ką do ul. Przędzelnianej).

Niezbędna dla każdego właściciela domu książkę kontroli przychodu i rozchodu nieruchomości

w praktycznym układzie oraz

KONTRAKTY NAJMU w nowem opracowaniu

poleca

A. J. OSTROWSKI, Piotrkowska 55.

Telefony 3-54 i 35-40.

Szkoła powszechna

dla dzieci inteligencji.

Na zasadzie udzielonego przez Radę Szkolną Okręgową m. Łodzi pozwolenia — przy Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45) została otwarta

7-o klasowa szkoła powszechna męska.

Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie do dn. 5 lipca r. b. później zaś od dn. 15-go sierpnia r. b. w godzinach biurowych.

Przyjmowane będą dzieci od lat 7-miu. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Dr. med. Różaner

Dzielna № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 Leczenie lampą kwarcową Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Lekarz - dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

DR. H. Wołkowyski

Zachodnia № 57 (Cegielniana 19) Choroby skórne - weneryczne. Leczenie lampą kwarcową,— Przyjmuje od godz. 4—8, Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 19-94

DRAPARKĘ

(Raumaszynę) kupię na bawełnę — 1 m. 90 do 2 mtr. szer. Oferty sub „Draparka" do admin. Republiki.

Dla ogrodowej zabawy: rakiety, ognie bengalskie, czapki, parasolki, chorągiewki, latarki, balony, girlandy w wielkim wyborze poleca I. Woźnica, ul. Piotrkowska 126. 3

Domek nowowymurowany 4 mieszkania, wtym sklep nadający się na każdy interes sprzedam. Stefana 31 przy Zgierskiej.

Potrzebny fryzjer damski lub fryzjerka. Piotrkowska 54 3

Tanio na wypłatę obuwie Piotrkowska 37, w podwórzu, 3-e wejście

---

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wierz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 115 Redaktor odpow. Józef Burman